

AUTOREFERAT

Lata studiów wspominam jako czas twórczego rozwoju i pogłębiania mojej pasji artystycznej: początkowo w pracowni malarskiej prof. Romany Hałat, która zaszczerpiła we mnie potrzebę poszukiwania znaku graficznego w otaczającym mnie świecie zjawisk wizualnych i nagrodziła oceną celującą. Oprócz Romany Hałat nie mieli na mnie również: Leszek Różga, Jerzy Grabowski, Stanisław Fijałkowski i Andrzej Bartczak, w którego pracowni zrobiłam dyplom w technice linorytu.

Dlaczego wybrałam grafikę? Na początku studiów wahałam się między malarstwem, które pozwalało mi na studiowanie zjawisk natury i przekładanie ich na gęstość i fakturę farby, na temperaturę barwną a grafiką, która wymagała ode mnie określenia granic znaku i działania mocną, twardą formą płaskiej plamy koloru odciśniętą na szlachetnym papierze. Zdecydowałam się na technikę powielania obrazu oraz estetykę syntezy i twardo określonych granic. Zrealizowałam cykle prac w technice linorytu, litografii, akwatinty z akwafortą. Po studiach, które ukończyłam w 1988 r. wzięłam udział w kilku prestiżowych wystawach. Były to: Międzynarodowe Biennale Małe Formy Grafiki '91 i '93, Łódzki Salon Zimowy '94, The First International Print Biennial, Maastricht, Holland '94.

Przełomową techniką dla mojej pracy artystycznej okazał się druk cyfrowy, który pozwolił mi na eksperymentowanie z formą, podejmowanie wielu prób estetycznych z możliwością selekcji prac oraz na przeniesienie całego warsztatu graficznego do komputera. Przejście na stronę technologii informatycznych dokonało się w 1998 roku w Centrum Komputerowym „ZETO” w Łodzi, gdzie uczyłam się pracy w programach graficznych. Pogłębiłam swoje umiejętności dzięki stażowi w Centrum Komputerowym Politechniki Łódzkiej w 1999 r. Od roku 2000 tworzę grafiki cyfrowe i jestem tą formą pracy zafascynowana. Pozwala mi na wypowiedanie się poprzez obraz, tworzenie wielu projektów, z których wybieram znikomą część.

W 2003 r. poszerzyłam swoje kwalifikacje zawodowe w obszarze

prowadzenia edukacji twórczego rozwoju i podjęłam pracę w Centrum Kreatywności i Przedsiębiorczości w Łodzi, gdzie przez kilka lat prowadziłam warsztaty artystyczne dla studentów Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, obecnie Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. W tym czasie przygotowałam pracę doktorską i obroniłam ją w 2008 r. uzyskując stopień doktora nadany przez Radę Wydziału Grafiki i Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. W październiku 2008 r. zostałam zatrudniona na stanowisku adiunkta na Wydziale Artystycznym Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, gdzie pracuję do chwili obecnej.

Praca dydaktyczna, organizacyjna i popularyzatorska

Od początku, obok pracy twórczej i dydaktycznej, włączyłam się na Wydziale w cykl prac organizacyjno programowych, związanych z wprowadzaniem Europejskich Ram Kwalifikacyjnych. W latach 2009 - 2012 pełniłam funkcję prodziekana kierunku grafika, a od roku 2015 powierzono mi ją ponownie. Aktywnie uczestniczyłam i uczestniczę w działaniach zmierzających do zmiany struktury i programu kształcenia. Chodzi nam o wprowadzanie specjalności lepiej przystosowanych do potrzeb współczesnego rynku pracy, dynamicznego społeczeństwa, dających wykształcenie, które zapewni absolwentom szansę na samodzielną działalność.

Aby sprostać nowym zadaniom i zdobyć potrzebne kwalifikacje podjęłam intensywne, indywidualne studia. Składały się na nie sesje coachingowe i seminaria w Uczelni oraz dostępne online szkolenia z zarządzania projektami w instytucjach, zarządzania konfliktem, prowadzone przez Assecco Business Solution.

W pracy zawodowej realizuję wiele pasji z czasu młodzieńczego: piszę teksty w języku polskim i angielskim, wypowiadam się do kamery dla działu promocji i marketingu. Uczestniczę w konferencjach organizowanych przez Akademię Humanistyczno-Ekonomiczną, gdzie mogę podzielić się doświadczeniem i dobrymi praktykami z innymi pedagogami. Często prowadzę warsztaty dla nauczycieli i uczniów po polsku, lub w języku angielskim.

Nowoczesne metody i narzędzia edukacyjne zdobywam w projektach

międzynarodowych. Interesują mnie te projekty, które podejmują tematy kreatywnych społeczności, kształcenia artystycznego, przedsiębiorczości w sektorze kreatywnym, wprowadzania technologii cyfrowych w edukacji. Od dziesięciu lat, oprócz tradycyjnych, stacjonarnych, prowadzę zajęcia również w formie zdalnej na platformie e-learningowej Polskiego Uniwersytetu Wirtualnego. Doświadczenia z edukacji poprzez internet rozwijają mój warsztat pedagoga: w pracy dydaktycznej ze studentami stacjonarnymi używam mediów społecznościowych jako narzędzia edukacyjnego. Na platformie edukacyjnej mam dostęp do nowoczesnych narzędzi: pokoju wirtualnego Click meeting, webinarów - tego, co jak się wydaje, jest przyszłością edukacji.

Moją pracę dydaktyka traktuję jak spotkanie ze sztuką i otwarte artystyczne warsztaty. Popularyzuję twórcze działania studentów we współpracy z Domem Literatury w Łodzi (dawniej Śródmiejskim Forum Kultury), Polskim Ośrodkiem Sztuki, Akademickim Ośrodkiem Inicjatyw Artystycznych i Art_Inkubatorem organizując wystawy ich plakatów i grafik. Prowadzę galerię studencką Kontakt, gdzie młodzi artyści pokazują prace dyplomowe i projekty w całym okresie studiów. Studenci pełnią tam rolę kuratorów własnych wystaw, dzięki czemu uczą się samodzielności i odpowiedzialności za prezentowany komunikat wizualny.

Nie tylko te kompetencje rozwijam u studentów; zainspirowana problematyką i tematem projektu międzynarodowego Creative Communities Igniting Change (Kreatywne Społeczności Motorem Zmian) propaguję przedsiębiorczą postawę wśród młodych artystów wspierając ich świadome poszukiwania swojego miejsca w społeczeństwie i na rynku pracy.

Na kierunku grafika prowadzę przedmiot Grafika warsztatowa dla drugiego roku licencjackich studiów dziennych, zaocznych i online. Zagadnienia, które realizowane są na moich zajęciach mają na celu zapoznanie studentów z tradycyjnymi technikami graficznymi, jednak przede wszystkim tworzę dla nich edukacyjną sytuację, w której mogą uświadomić sobie, że ich praca to początek twórczego programu, jaki każdy artysta określa i rozwija przez kolejne lata.

Jako prodziekan kierunku, opiekunka praktyk, jestem w stałym kontakcie ze studentami: zajmuję się ich sprawami, problemami, a także sukcesami. Promuję ich prace dyplomowe jako przewodnicząca komisji - napisałam

kilkadziesiąt recenzji, opinii, rekomendacji (również do Uczelni zagranicznych, w których studenci podejmują naukę w ramach programu wymiany Erasmus). Popularyzacja sztuki oraz twórczych metod w pracy z młodzieżą to nie tylko moja pasja - zauważyłam, że jako pedagog i artystka uczę się od nich nowego spojrzenia na to, co już znane. W czasie warsztatów spotykamy się i szukamy rozwiązania problemu jak zespół osób o twórczym podejściu, gdzie każdy może wnieść swoje wyjątkowe doświadczenie, wartościowe dla innych. Z kolei udział w projektach międzynarodowych jest dla mnie możliwością uczestniczenia w życiu społeczności kreatywnej, poznawania różnych sposobów myślenia, czasem spojrzenie na problem z perspektywy innej kultury. To także silna motywacja do rozwoju i pokonywania trudności, schematów.

Działalność artystyczna

W okresie studenckim moje prace charakteryzował większy dynamizm, większy format. W tym czasie próbowałam przeciwstawić się realizowanemu na studiach programowi typowymi dla młodych artystów działaniami, manifestując odrzucanie poznanych zasad porządkowania, stosując mocny kolor. Ekspresjonistyczna część mojej natury nieustannie walczyła z przeciwnymi wartościami łódzkiej szkoły, wyrosłymi z wielkiej tradycji awangardy i grupy a.r. oraz abstrakcji geometrycznej. W grafice i rysunku budowałam formę poprzez zderzenie białego i czerni, gdzie największą rolę odgrywało zaobserwowane w naturze światło. Po studiach realizowałam grafiki w technice linorytu, z jednej matrycy, czarno białe. Były to niewielkie formaty (o boku maksymalnie 30 cm). W kolejnych pracach szukałam drogi do udoskonalenia wcześniej zastosowanego rozwiązania. Punktem wyjścia dla moich projektów jest fascynacja przestrzenią. Odwołuję się do niej poprzez stosowanie mocnego kontrastu walorowego, barwnego, stosując różne rodzaje perspektywy. Wszystkie używane przeze mnie środki służą temu, aby na płaskiej powierzchni papieru odnieść się do przestrzennych, fizycznych aspektów rzeczywistości. Najsilniejsze wrażenie przestrzeni odnajduję w pejzażu. Najczęściej odwołuję się do niego poprzez wprowadzenie podziału

na niebo i ziemię. Nie zawsze jest to podział linią horyzontu; tworzę obszar optycznie lekki „wyżej” i ciężki „niżej”. Często wprowadzam obraz światła, przy czym jego najsilniejsze natężenie: walorowe, lub kolorystyczne nie zawsze znajduje się przy górnej krawędzi grafiki. Temat natury, pejzażu pojawia się w kolejnych odstępach moich prac w ciągle zmienianej formie.

Najbardziej inspirujące dla mojej twórczości są podróże, kiedy ziemia i niebo, o różnych fakturach i kolorach, różnorodnych nastrojach, wszechobecnym świetle, pozostają w mojej wyobraźni na całe lata i stanowią źródło pomysłów. Pierwszy cykl grafik w 2009 r. poświęcony podróżom nosił tytuł „On my way”.

Globalny, cyfrowy świat (sama wypowiadam się w technologii cyfrowej) chcę przeciwstawić tradycyjnym kryteriom: konstrukcji, celowości, przestrzeni, którą się ogarnia, barwie, światłu. Wątki anegdotyczne, fabularne w swoich pracach staram się sprowadzić do niezbędnego minimum. Uważam, że magia i głębia znaczeniowa obrazu, grafiki, polega na konstrukcji, barwie, kontrastach i klimacie. Czasami temat pomaga to dostrzec i odczuć a czasem przeciwnie. Komunikacja dzieła z odbiorcą odbywa się na różnych poziomach. Dotyczy to zwłaszcza moich grafik, które powstały w latach 2013-2018. Prezentowałam je w muzeum wirtualnym IconData międzynarodowego Stowarzyszenia Triennale Grafiki w Krakowie w 2014 i 2015 roku, a także w Międzynarodowym Centrum Sztuk Graficznych w Krakowie na wystawie Grafika jest kobietą. Grafika polska XX i XXI wieku (Vermillion and Black, Vista), na indywidualnych wystawach: w Galerii Pod Napięciem na Wydziale Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki, Politechniki Łódzkiej (prace z cyklu „Struktury pejzażu, i „Schemat przestrzeni”), w Miejskiej Galerii Sztuki Galeria Bałucka w Łodzi (z cyklu „Obraz światła”, „Portrety” oraz z serii wymienionych wyżej).

Środowisko pracowni graficznej jest dla mnie ważne - obecność maszyn do druku, zapachy farby ofsetowej, terpentyny pozwalają mi za każdym razem rozpoczynać proces tworzenia projektu od podstaw, sięgać do początków doświadczeń z klasycznym warsztatem. Pracuję w technice cyfrowej, ale to nie oznacza, że porzuciłam media tradycyjne; źródłem moich grafik są rysunki, monotypie, gwasze, na równi z fotografią. Przenoszę je w formie skanów do komputera i przetwarzam dalej w programie graficznym. Zdobywana przez lata

znajomość klasycznych technik graficznych pozwala mi świadomie korzystać z cyfrowego spektrum. Transparentne przestrzenie tworzone z przezroczystych tekstur, laserunkowych kolorów, kontrastów barwnych i walorowych, pozwalają mi tworzyć rzeczywistość pozbawioną dosłownej realności, bez powierzchownego realizmu. Wirtualny świat zbudowany z detali i planów ogólnych, znaków i symboli, będących odręcznym zapisem, grafologiczną prywatną notatką, relacją z zewnętrżności, pozorów oraz tego co głębokie, uniwersalne, ważne dla nas wszystkich - próbuję łączyć w swoich pracach w spójną, estetyczną i autonomiczną całość.

Jednym ze źródeł inspiracji moich grafik są fotografie, które nazwałabym raczej notatkami z rzeczywistości. Powstają najczęściej w czasie podróży i tak nazwałam cykl, który pochodzi z 2009 r.: On my way - Podróż. Trzy prace z tego cyklu zostały pokazane na 12 Biennale Grafiki w Brugii. Kolejną z prac cyklu On my way jury zakwalifikowało do sekcji New Image na 14 Biennale Grafiki w Sarcelle w 2009 roku. Nie chciałabym się powoływać na metaforyczne znaczenie podróży, a raczej na doświadczenie czasu i przestrzeni, kolorów, światła i ruchu, które robią na mnie olbrzymie wrażenie. W podróży łatwiej zaobserwować zmianę tych wizualnych składników.

Inspiracją dla prac z 2012 roku były sylwetki ludzkie z naskalnych rysunków. W jedenastu pracach w formacie 100 x 70 cm i jednej 130 x 150 cm tworzyłam struktury oparte o płaskie tła czystych kolorów. Grafiki zostały wydrukowane na ploterze w technice solwentu zapewniającym dłuższą trwałość w warunkach zewnętrznych i naklejone na podłożu typu pianka, a następnie zafoliowane. Dla potrzeb uzyskania transparentności i świetlistości jedna z nich powstała na przezroczystej folii, naklejonej później na płytę pleksi. Ta praca (Metropolia, Nekropolia2) publikowana była w Muzeum Kinematografii na wystawie indywidualnej w 2012 roku, na wystawie wykładowców kierunku grafika Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w galerii Patio2 w 2014 r. a także w galeriach: „Pod napięciem” oraz „Bałuckiej” w Łodzi w 2015 r. Kolejnym eksperymentem z możliwościami współczesnego druku była realizacja „Alef” wykonana na reklamowej siatce typu mesh w formacie 150 na 130 cm, również z 2012 roku.

Innym obszarem wizualnym, z którego czerpię swoje pomysły jest me-

dium telewizji i wizerunek, który zostaje wygenerowany na ekranie. Z obrazów przesuwających się wolniej lub z prędkością trudną do uchwycenia zbierają się „powidoki” sensów, które w pewnym momencie zaczynają swoje istnienie w przefiltrowanej moją wyobraźnią formie. Do takich grafik należą prace z serii „Natura Humana” (2016), „Żółty wzór” (2015), „Vermillion i czarny” (2011), „Visita” (2011), „Przestrzeń pionowa (2010)” czy też „On my way” (2009).

Tytuły, jakie nadaję niekiedy swoim wystawom, stanowią tylko osobisty komentarz i nie wiążą się z warstwą formalną prac:

„Przelotne emocje potwierdzają obecność”

„Intuiteri - przyglądać się”

„Natura Humana”

Praca twórcza jest drogą do poznawania otaczającego mnie świata, tworzących go industrialnych i naturalnych struktur, które pozostają do siebie w kontraście, lub uzupełniają się oraz relacji pomiędzy człowiekiem i tymi strukturami. Poprzez biologiczne i naturalne rozumie formy, które pochodzą ze świata organicznego. Synergię pomiędzy biologią, naturą a industrialnym śladem, który nakłada na nią człowiek, rozumiem w ten sposób, że gdyby na przykład w naturze nie istniał złoty podział, to człowiek sam by go wynalazł, bo jest mu potrzebny. Z kolei, gdyby natura wytworzyła kwadrat, człowiek odkryłby go, a nie wymyślił. W serii grafik „Portrety” człowiek i jego emocje są obiektem obserwacji. Z biegiem lat zrozumiałam, że próbuję w swoich pracach objąć przestrzeń fizykalną i metafizyczną.

Moja artystyczna aktywność spełnia się w obszarze grafiki, rysunku i fotografii. Każde z tych mediów pozwala mi zapisywać obraz rzeczywistości, uchwycić aspekty i detale, które mnie zaskakują, przyciągają swoją niezwykłością. W szkicowniku przechowuję notatki z realnego świata, a narzędzie, którym pracowałam, ma znaczenie drugorzędne, dla uporządkowania przypisuję je do gatunku fotografia, lub rysunek. Analizuję struktury wzięte z różnych materii rzeczywistości przy pomocy analogowych narzędzi: ołówka, węgla, czarnych pasteli, piórka, „męczę” fragmenty do zderzenia papieru, czasem rysuję na wydrukowanej strukturze wyjętej z fotografii. Kiedy efekt mnie zainspiruje, skanuję ukończoną na pewnym etapie pracę. W funkcjach i filtrach programów szukam nowych jakości dla faktur, linii, światła. Program graficzny pozwala

mi na kontynuację pracy w zeskanowanym rysunku i zmianę definicji obrazu przy pomocy narzędzi cyfrowych. Na ekranie ponownie oglądam ślady ołówka, węgla, piórka, które na papierze stworzyły iluzję światła i przestrzeni. Próbuję nowych działań, wzorów zbudowanych z pikseli, żeby wydobyć znaczenie uzyskanej formy, pogłębić siłę waloru, tekstury.

Przy pomocy napięć formalnych konstruuje w swoich grafikach wrażenie przestrzeni, które nawiązuje do fundamentalnych zasad budowy świata. Pozorna łatwość używania programów graficznych wcale mi nie pomaga; mozolnie szukam właściwych śladów, kształtów i wreszcie powstaje grafika złożona z działań naturalnych i wirtualnych. Stosowane przeze mnie narzędzia cyfrowe służą do wizualnego i tematycznego wzbogacania przekazu graficznego, umożliwiają generowanie efektów, których uzyskanie w tradycyjnych technikach byłoby niezwykle trudne, a nawet niemożliwe. Stosowana przeze mnie technologia cyfrowa jest narzędziem kreacji służącym do tworzenia tradycyjnego przekazu artystycznego. Efektem użycia cyfrowych środków jest nadal grafika, wydrukowana na papierze lub innym materiale, oprawiona, zawieszona w przestrzeni pomieszczenia.

Technika cyfrowa i wygenerowana przez nią matryca pozwalają mi na wprowadzanie zmian z dużą łatwością, ale to świadomość dokonywanych działań ma znaczenie. Przez połączenie doświadczeń z technik klasycznych i cyfrowej udaje mi się osiągać we własnej twórczości artystyczne rozwiązania, których poszukuję. Obszarem moich estetycznych zainteresowań i materiałem, który konstruuje, buduje moje prace, są formy wywiedzione ze współczesnej kultury wizualnej, w której żyję (reklama, bilbordy, telewizja, fotografia, off-owe kino, internet, fora społecznościowe, obrazkowy świat cywilizacji konsumpcyjnej). Drugim ważnym elementem wizualnym i filozoficznym, z którego nie rezygnuję, jest natura; przetworzona i oddzielona od jednoznacznych skojarzeń. Punkt, linia, kształt, kontrast, przestrzeń, abstrakcyjne formy, nieprzedstawiający, oderwany od znanej rzeczywistości świat, tworzą system odwołujący się do znanego, wyprowadzonego z natury. Obserwowanie natury jest dla mnie pierwszą inspiracją, zdziwieniem nad bogactwem wizualnego świata. Realizm pozostawiam mediom z definicji do niego uprawnionym, takim jak film czy fotografia. Kontakt z naturą uczy mnie dyscypliny, i pokory.

OPIS DZIEŁA

Prezentowanym przeze mnie dziełem artystycznym jest kolekcja dwunastu grafik w technice druku cyfrowego o wymiarach 100 x 70 cm, wydrukowanych na papierze bawełnianym Radiant White o gramaturze 350. Cel badawczy, jaki sobie postawiłam to:

- wyodrębnienie i nazwanie zjawisk w moich grafikach
- badanie wzajemnego oddziaływania na siebie elementów - konfrontowanie.

Analizę tę przeprowadzam z dwóch powodów: z potrzeby pozacelowego i pozapraktycznego poznania oraz z potrzeby zrównoważenia dwóch impulsów twórczych: intuicji i kalkulacji. Opisuję swoje prace graficzne na dwa sposoby:

- w aspekcie abstrakcyjnym, w oderwaniu od materialnej formy płaszczyzny
- w odniesieniu do materialnej formy płaszczyzny

W opisie dzieła rozpatruję elementy będące tworzywem dzieła: kompozycję, jej poszczególne elementy oraz jej konstrukcję.

Na przestrzeni dziejów artyści, architekci poszukiwali kanonu piękna - upatrywali jego źródła w matematyce i doskonałości liczb. Świadoma tego faktu, ja także sięgnęłam po prawzór: kwadrat starożytnych, złotą proporcję, symetrię. W sposób oczywisty forma geometryczna: okrąg, kwadrat, ostry trójkąt pojawiała się we wszystkich cyklach moich grafik, na przestrzeni lat. Stopniowo nabierała znaczenia, jako element porządkujący, zamiennik dla materialnych obiektów i przestrzennych relacji. Kompozycję wielu moich prac tworzą elementy geometryczne będące zaprzeczeniem emocji, jednak ekspresja i intuicja mają dla mnie istotne znaczenie. Dzieje sztuki znają okresy dwojakiego rodzaju: „kanoniczne” i „niekanoniczne” - z jednej strony przestrzeganie kanonów i reguł, bo dają gwarancję doskonałości, z drugiej - wystrzeganie się ich, jako ograniczających wolność. Z powodu tej dwoistości i z potrzeby pogodzenia oraz zrównoważenia dwóch punktów widzenia wywodzi się ostatnia seria moich grafik w technice druku cyfrowego, którą wstępnie zatytułowałam “Quadratum”. Zastosowanie przeze mnie kwadratów jako modułu kompozycji ma uzasadnienie artystyczne, dotyczy głównie proporcji dających się wyrażać liczbą. W wyniku różnych eksperymentów z formą geometryczną wybrałam figurę,

która nie występuje w przyrodzie i wyraża zrównoważoną doskonałość. W przeciwieństwie do okręgu jest nieruchoma i mocno ugruntowana, stabilna. Niesie ze sobą ukryte znaczenie, związane z opisaną przez Leonarda da Vinci, za Witruwiańskim wzorem, postacią ludzką. Kwadrat jest jednocześnie perfekcyjnym produktem logiki i matematycznych spekulacji i żywą strukturą opisującą człowieka. Obecnie nikt już chyba nie oczekuje kanonu, reguły, ustalonego wzorca, recepty na piękno i gwarancji wieczności. Żyjemy w wieku, w którym wszelkie zasady są synonimem zniewolenia. Jednak artyści zawsze poszukiwali sposobów na najpełniejsze, najdoskonalsze wyrażenie piękna i harmonii i wyrażali je w architekturze, rzeźbie a także w malarstwie. To starożytnym zawdzięczamy odkrycie, które jeszcze dzisiaj szokuje swoją prostotą: że decydujący wpływ na kształt dzieła sztuki mają jego proporcje. Należą do podstawowych elementów, składających się na ostateczny wynik powstającego dzieła. Odpowiednio dobrane i zastosowane mają decydujący wpływ na jego wyraz, przesądzają o tym, czy wzajemny stosunek jego poszczególnych części będzie prawidłowy, czy całość będzie tworzyła wrażenie harmonii, prostoty, piękna, czy może przeciwnie - nieładu, brzydoty, chaosu. Istnieje zależność między harmonią wyrażoną w proporcjach liczbowych zbudowanych przez człowieka a harmonią kształtów w naturze.

Wzajemne proporcje poszczególnych części ludzkiego ciała, stały się niedoścignym wzorcem dla twórców i uczonych, architektów i filozofów. W starożytnym Egipcie, antycznej Grecji, w Rzymie, aż po Renesans w nowożytnej Europie, proporcje ciała ludzkiego uważane były za najdoskonalsze, najbliższe perfekcji. Szukano w nich konsekwencji, ogólnej zasady, reguły, którą można by przenieść na teren sztuki. Istniało silne dążenie do odkrycia prawidłowości i związków w wymiarach ludzkiego ciała, które znalazło swą pointę w Renesansie. Uważano, że człowiek jest doskonale zbudowaną istotą w świecie przyrody żywej. Prawzór, matryca odnaleziona w naturze pozwoliła stworzyć zasadę budowania opartą o moduł, czyli podstawową jednostkę miary (zazwyczaj jest to odcinek odpowiadający długości danej części ciała).

Zdecydowałam, że kanon mojej kompozycji utworzę poprzez dwa kwadraty, które wycinają z tła dwa obszary. To w nich pojawiają się różnice spowodowane przez różną transparentność, barwę, lub temperaturę koloru.

Sprawdzam skalę tej "odmienności" - czy ma być ekstremalnym kontrastem szeptu i krzyku, czy wystarczy delikatniejszy rozdźwięk / podobieństwo. Powołuję pewien obszar estetyczny i badam subtelności kolorystyczne lub graficzne. Skupiam się na elementach, które można porównać: kolor, nasycenie, czerń, linia, tekstura, rytm, przestrzeń. W każdej pracy elementy kompozycyjne są stałe, układam je na płach, jak klocki, wybieram z wielu zestawień te, które realizują założenia moich badań.

Czym są dwa kwadraty, dlaczego czerń jest czasem na górze, a czasem na dole? Za każdym razem są dwoma pojęciami, które zmieniałam w kwadraty. Są jak niebo i ziemia w pejzażu, jak metafora i oksymoron, jak dwie pory roku. Umieszczenie elementu u góry zwyczajowo wywołuje wrażenie lekkości, swobody, wolności. Podkreślam lub kontrastuję to wrażenie w zależności od tego, jaką strukturą wypełniony jest dany kwadrat. Ciężar kwadratu buduję w każdej pracy w inny sposób - barwą, nasyceniem, transparentnością.

Próby zatrzymania wewnątrz tej figury fragmentu dynamicznie zmieniającej się, wypełnionej barwami przestrzeni pojawiły się w kilku pracach z początku 2017 r., zatytułowanym Square light i należących do cyklu „Schemat przestrzeni”. Są to niewielkie grafiki 20 x 14 cm, wykonane w technice druku cyfrowego, prezentowane w grudniu tego samego roku w Budapeszcie, na wystawie w Galerii VárMező. Wystawa była formą nagrody, którą Jury przyznało zwycięzcom konkursu Matrices 2012 w uznaniu wysokiej jakości ich prac. Wcześniej motyw kwadratu jako formy niezwyklej, magicznej i budującej strukturę mojej grafiki pojawiał się w latach 2013-2016 w pracach z serii: „Kwadraty” druk cyfrowy, pion, wymiary 100 x 70 cm. W latach 2016-2017 powstała seria 20 prac „Natura Humana” druk cyfrowy, 100 x 70 cm, gdzie modułem budującym obraz jest kwadrat - piksel. W ostatnim cyklu „QUADRATUM” z końca 2017 roku jest już najważniejszym elementem.

Obiektem moich badań jest także linia i jej związek z płaszczyzną grafiki; spójność z tłem, albo z obiektami pierwszo planowymi. Za Kandyńskim rozumiem i rozpatruję linię jako rozwinięcie, ślad pozostawiony przez poruszający się punkt, gdzie poprzez różnorodną szerokość linii zaznaczam siłę nacisku narzędzia. W przeciwieństwie do masy kwadratów, ciężar ledwie widocznego punktu jest niewielki. Punkt jest oznaką zwięzłości i skupienia, dlatego jako

znak graficzny zastosowany w piśmie jest symbolem milczenia. Punkt jest potwierdzeniem pierwszego zetknięcia się narzędzia z powierzchnią papieru. Pozostawiony przez niego ślad przez swój skromny wymiar określa proporcje i kontrast z dużo większą powierzchnią kwadratów.

Obraz, który powołuję w swoich grafikach nie jest dla mnie punktem wyjścia, ani celem do osiągnięcia, jest to raczej problem do rozwiązania, możliwość zdobycia nowych rozumień, możliwość tworzenia wizualnego komunikatu. Przede mną czas twórczych poszukiwań, na które mam już pomysły, chociaż nie do końca sprecyzowane a raczej przeczuwane. Chcę pracować nad nowym cyklem grafik, w których pojawiłyby się kolejne wynalezione przeze mnie ślady i środki ekspresji. W tradycyjnej materii graficznej będę szukać początku doprowadzając projekt do ostatecznej wersji w świecie wirtualnym po to, żeby ponownie pojawiła się jako materialny wydruk na papierze lub innym tworzywie. Fazy rzeczywistości; jej trójwymiarowość, ruch konstruujący strukturę świata będę analizować w swoich fotografiach i rysunkach i sprowadzać je do znaku, tekstury i waloru.

Kluczowym jest pytanie: czy artysta wyraża poprzez dzieło swoje emocje? Henryk Elzenberg rozróżnia „ekspresję w sensie prawdziwym” występującą poza sztuką i ekspresję estetyczną. Elzenberg uważa, że w przypadku ekspresji estetycznej artysta poprzez dzieło nie ujawnia nam swoich emocji, ale ze względu na zespół cech np.: kompozycję, gamę barwną, kontrast, temat, środki manualnej ekspresji - dzieło cechuje radość, smutek, nostalgia, samotność a ono samo nie wyraża tych uczuć, te powstają podczas odbioru przez widza: odbiorca dodaje je niejako „od siebie”. Zagadnieniu emocji, uczuć w zero jedynkowym świecie poświęciłam serię prac z 2012 roku, a także cykl „Portrety” kontynuowany w latach 2014-2017.

W procesie tworzenia projektu nie poprzestaję na jednym stanie i jednym rozwiązaniu; szkic, czy rysunek powstaje jako zapis kreatywnej energii, ale ma jeszcze drugie i trzecie życie. Staje się początkiem elektronicznego zapisu w komputerze, gdzie widzę go w innym, jaskrawym świetle i innej przestrzeni, choćby dlatego, że powstawał na blacie stołu, w poziomie, a później oglądam go w pionie, na ekranie. Korzystam z narzędzi wirtualnych, żeby pogłębić fakturę i linie, z których zbudowana jest konstrukcja rysunku, przyszłej grafiki.

Kiedy już nie mam nic do dodania, drukuję projekt i jeszcze na nim rysuję. I wtedy okazuje się, że dalej mogę nakładać nowe ślady. Nie każdy rysunek jest taki, niektóre są gotowe od początku i wtedy pozostają sobą, nie nadają się na grafikę, mają zbyt mocny charakter.

W mojej twórczości emocje odgrywają istotną rolę, bo nie mogę oddzielić się od swojego wewnętrznego ja, swojej autonomii i niepowtarzalności, także od subiektywizmu. Nie oceniam, czy uczucia w sztuce są potrzebne, czy nie, czy są dobre, właściwe i twórcze? Uczestniczymy w sporze o koncepcję sztuki, który toczy się od czasów sztuki antycznej: obiektywistyczną, czy nieobiektywistyczną. Historia ekspresji sięga do starożytnej Grecji, gdzie początkowo tę dziedzinę stanowiły tylko: taniec, muzyka i poezja. Ekspresja nie miała służyć przyjemności wyrażania, czy oglądania wyrażanych uczuć, jej celem było pozbycie się nagromadzonych, ciężących człowiekowi przeżyć. Skrajną postawę wobec ekspresji i uczuć w sztuce przyjmuje J. Kosuth w ramach swojej koncepcji „sztuki, jako definicji sztuki”. Każda definicja (także artystyczna) potrzebuje działań maksymalnie zobiektywizowanych, pozbawionych jednostkowego, subiektywnego charakteru. Artysta, zdaniem Kosutha, powinien pozostawać w obrębie sztuki, zajmować się sztuką, dążyć do zmiany jej definicji.

Podjęcie naukowe wymaga oddzielenia emocji i wzruszeń, jako zjawisk niepowtarzalnych, które tylko zaciemniają sedno sprawy i nie pozwalają dojść do logicznych wniosków. Uczucia i emocje, „Poetry and Dream”, jak głosi napis obok sali surrealistów w galerii Tate Modern w Londynie, są istotą każdej prawdziwej twórczości. Dla mnie są one synonimem podróży w nieznaną, ryzyka, które podejmujemy wierząc, że ważny jest nie cel podróży, ale sama podróż. Szukam w swoich pracach prostoty, umiaru i harmonii, ale także przesady, chwiejności i brudu - ponieważ twórcze wypowiedzi powinny mieć złożony charakter. Wynikają z naszych doświadczeń, które często są skomplikowane.

Współczesność wymaga wzmożonej uwagi, ponieważ poszerzona została o „rzeczywistość medialną”. Problemem nie jest zagubienie w świecie, alienacja i samotność, jak kiedyś, ale pytanie: czy żyjemy jeszcze w rzeczywistym świecie, czy oglądamy fikcję, świat iluzji. Chcę, próbuję zawrzeć te wątki w swojej twórczości.

E. Dul-Ledwosińska